

bezpośrednio do złożenia urzędu. Zawezwanie to nastąpił pismem, wraz z podaniem powodów, z strony naczelnego prezydenta prowincji, który zarazem stawił biskupowi termin, w jakim tenże żądania ma zadość uczynić. Skoro, jak przewidywać należy, pan Ledóchowski rozkazu nie usłucha, wtedy naczelnik prezydent zawezwie trybunał kościelny, by sądownie przeciw niemu wystąpił, i wtedy na wniosek trybunału, sąd apelacyjny w Poznaniu wyznaczy etatowego sędziego do prowadzenia śledztwa przedwstępnego. Jeżeli to przedwstępne śledztwo okaże się korzystnym dla obżalowanego, natenczas wolno trybunałowi zawiesić dalsze sądowe postępowanie. Tymczasem, ponieważ notorycznym jest opór pana Ledóchowskiego przeciw prawu, przeto mało prawdopodobnym jest taki rezultat; następuje więc drugi przypadek, t. j. że obwiniony, wraz z dołączeniem aktu oskarżenia, król prokuratora (funkcje instygatora pełnił będzie urzędnik wyznaczony *ad hoc* przez ministra wyznań), zawezwany zostanie do usnego postępowania przed najwyższym trybunałem. Otrzyma zatem pan Ledóchowski zaproszenie do Berlina. Wnien tam albo sam się stawić, lub też przez adwokata, jako obrońcę kazać się zastąpić. Termina, w których odczytają mu akt oskarżenia i wyrok, odbywać się będą publicznie. Wyznaczone przez prezesa trybunału referent przedstawi ogólny stan i bieg sprawy, następnie mówić będzie obrońca, a w końcu zastępca ministra wyznań. O ile w ogólności na świecie sąd daje gwarancję bezstronnego wyroku, o tyle w tej sprawie zagwarantowana jest bezstronność. Wszelako jedną jedyną zasadę trybunał uważać będzie za *rocher de bronze*, a to zasadę, iż każdy obywatel w państwie winien posłuszny być prawom państwowym. Skoro trybunał uzna, iż Arcybiskup zasługuje na systematyczne nie uwzględnienie, że zatem jego pozostanie w urzędzie niezgodne z prawem publicznym porządkiem, wtedy nastąpi wyrok na usunięcie z urzędu, podlegający za sobą prawną niemożność wykonywania urzędu, utratę dochodów i opróżnienie miejsca.

„A jeśli Arcybiskup i temu nie podda się wyrokowi, co nastąpi wówczas? Ustawa z 12 maja naznacza przeciw duchownym, którzy po usunięciu ich przedsiębiorzą jeszcze czynności urzędowe, powtórne, kary pieniężne, i to jest zapewne najcięższą stroną tej ustawy. Zachodzi jednak pytanie, czy niemiecka administracja nie jest uprawniona podobnie postąpić sobie w takim wypadku, jak republikańska Szwajcarya postąpiła sobie względem biskupa Merimilla. Jeśliż zaś zachodziła miała jaka wątpliwość, to w takim razie natchnionych musiałoby na przyszłej sesji ustawy majowej być uzupełnieniem. To bowiem jasną jest rzeczą, że, gdyby sądownie usunęty z urzędowania swego Arcybiskup poznański w dycezyach swych mógł agitować dalej, to, wsparty na opiece ultramontañskiego Kościoła, to jest, na zaślepieniu mas, nagrałaby się z państwa i z najwyższych jego trybunałów, a na to nigdy pozwolić nie można. W więzieniu skazany nie ma być osadzonym, ale potrzeba konieczności móż go przenieść do innej prowincji lub skazać na wygnanie. Jeśli zaś administracji nie wolno kroku tego uczynić, to prawodawstwo będzie ją do tego musiało wyrzucić upoważnić.”

Dalej zaś pisał *Kurier*:

Mniej więcej tę samą groźbę wypowiada *Preuss. Volksblatt* a za nim *Schl. Presse, Nation*. Zgł i cała zgraja prowincjonalnych „liberalnych” gazet niemieckich. Możemy się zatem przygotować za wezwaniem na najcięższe klęski, ale zarazem być przekonani, że żaden cios nie złamie hartu duszy naszego Arcypasterza, który, jak słusznie podniósł *Oreodnik*, wzniosły podaje nam przykład wytrwałości i niezachwiania meztwa, którego „wspaniała postać rośnie w oczach naszych z dniem każdym, w miarę coraz bardziej zrośniętego się przesładowania...” a który „zasiadając godnie na tronie Prymasów Korony polskiej, w rozbitem społeczeństwie naszym stoi dziś jedyny na wysokości walki...”

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zwołane na dzień dzisiejszy (10go) zgromadzenie przedwyborcze większej własności powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego było bardzo nieliczne. W skutek tego obecni ograniczyli czynności do wyboru komitetu przedwyborczego z 5 członków, którego przewodniczącym wybrano p. Franciszka Paszkowskiego, posła na sejm krajowy. O kandydaturach nie było jeszcze mowy, ale polecono wybranemu komitetowi porozumieć się w tym względzie z uprawnionymi do wyboru i z komitetem centralnym krakowskim, a następnie zwołać ogólne zebranie wyborców celem powzięcia ostatecznej decyzji co do kandydata.

Wiedeń 9 października. Dziś rozpoczynają się wybory bezpośrednie do Rady państwa. Kampanię właściwą wyborczą zaczynają gminy wiejskie w Istrii i Gorycy, z których każda wybrać ma po dwóch deputowanych. Po tym pierwszym dniu wyborów nastąpią wkrótce inne, gdyż między terminami wyborów z gmin wiejskich nie wiele pozostało czasu. I tak 13 b. m. wybierają gminy wiejskie w Czechach i Karyntyi, 14 b. m. w Austrii Dolnej i Górnej, 15 b. m. w Salzburgu, 16 b. m. w Krainie, 17 b. m. w Galicji i t. d. Z miast rozpisane są wybory w Galicji na 23go b. m., najpierw zaś z miast wybierają będą miasta znów w Istrii i Gorycy, bo 15 października.

Rząd turecki zgodziwszy się na propozycję hr. Andressgo w sprawie regulacji Dunaju u Wrót żelaznych, przyczynia się ze swojej strony skutecznie do szybkiego prowadzenia tej sprawy. Do komisji technicznej dla wypracowania projektu wysłała Turcja swoich delegatów, a w tym samym celu udał się z Wiednia starszy radca budownictwa Wawra do Orsovy. Ośmiu inżynierów dodano komisji do pomocy przy układaniu projektów. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju przysięgło komisji swoją pomoc, a nawet udzieliło jej operat wypracowany kosztem towarzystwa przez amerykańskiego inżyniera Mac Alpina.

Z efektów powszechnego długu państwa w myśl ustawy z 20 czerwca 1868 do konwersji przeznaczonych, przeniesiono na tytuł dłużny jednolitego długu państwa i po dokonaniu konwersji w wrześniu 1873 r. zapisano do księgi 326,399 zł. 85 $\frac{1}{2}$ c. w notach i 162,186 zł. 56 c. w srebrze procentowanych, razem 488,586 zł. 41 $\frac{1}{2}$ c. w. a. Razem obejmuje konwersja do 30 września 1873 roku: 1,033,782,180 zł. w notach i 971,205,884 zł. 46 $\frac{1}{2}$ c. w srebrze procentowanych. Do konwersji pozostaje jeszcze: 23,337,000 zł. 51 $\frac{1}{2}$ c. w notach i 4,280,911 zł. 16 $\frac{1}{2}$ c. w srebrze t. j. razem 27,617,911 zł. 68 c. w. a.

Niemcy.

Dokument uznania przez Cesarza Reinkensa biskupem starokatolickim, brzmi według *Spencersche Ztg.*

My Wilhelm, z bożej łaski król Pruski itd., czynimy wiadomo i niniejszem ogłaszamy, iż Dra Józefa Huberta Reinkensa, zwyczajnego profesora wydziału teologii katolickiej na uniwersytecie wrocławskim, na podstawie i w moc wyboru biskupa odbytego w Kolonii d. 4 czerwca r. b. i u dzielnego mu d. 11 sierpnia w Rotterdamie przez biskupa z Deventer święceni, uznajemy niniejszem za biskupa katolickiego. W skutku tego rozkazujemy naszym naczelnym prezydentom, prezydentom i kolegom krajowym, jakoteż wszystkim naszym lennikom i poddanym jakiegobądź stanu, godności i powołania, łaskawie i surowo, aby pomienionego Józefa Huberta Reinkensa uznawali za biskupa katolickiego, szanowali go, oraz, aby mu wszystko to, co urzędowi jego przynależy, co mu jest właściwem albo pożądanem być może, na czci i godności, pożytku i innych korzyściach, spokojnie, zupełnie i bez niczyjej przeszkody pozwolili posiadać, dzierżyć i używać pod zagrożeniem mojej królewskiej niełaski i nieuniknionej ciężkiej kary, wszakże bez uszczerbku dla nas i wszelkich praw naszych królewskich i zwierzchnich. W dowód czego podpisałmy własnoręcznie niniejszy dokument uznania i naszą pieczęcią królewską opatrzyli.

Dan w Berlinie d. 19 września 1873

Wilhelm, (kontrasygn.) Falk.

Dokument powyższy wygotowany jest w starym języku dyplomatycznym, naśladowującym dawne skta erekcyjne. Nie nazywa on Reinkensa biskupem starokatolickim, lecz katolikiem, aby go zrównać w prawach z biskupami rzymsko-katolickimi.

Podczas złożenia przysięgi d. 7 b. m. w sali posiedzeń ministerstwa wyznań ustanowiony był ołtarz z krucyfiksem i zapalonymi świecami, a przed nim rozłożone misałe z ewangeliją św. Jana. Minister Falk przemówił do Reinkensa, wyrażając się przeciw katolikom rzymskim, i rozdojenie (?) w kościele nazwał jako następstwo niechęci episkopatu ku państwu. Starokatolicy dali sobie sami radę i uorganizowali się wybrali biskupa; słusność przeto wymaga, aby państwo przyszło im z pomocą i zapewniło im kościelną spójność. Państwo uczyniło to we własnym swoim interesie, gdyż starokatolicy gotowi są, dać cesarzowi co cesarskiego, i widzą, że w dzisiejszej walce nie idzie o przesładowanie lub uszczerbek kościoła, ale o uporządkowanie kwestyi potęgi politycznej i o obronę nienaruszalnych praw państwa. Rząd ma pewność, iż biskup Reinkens w swojej urzędowej działalności nie popadnie w sprzeczność z przysięgą swoją i praw państwa nie będzie naruszał.

Na tę przemowę odpowiedział Reinkens, że cieszy się, nabywszy prawo przez przysięgę do działania tak, jak to uważa za swoją powinność. Przy-

sięga ta nie będzie mu tamą, gdyż przysięgi tylko na to, co pełni zamierza. Cieszy go to w obec fakt, iż ci, co powołani są z urzędu nauczać lud i wdrażać w masy posłuszeństwo dla zwierzchności i ustaw jej, podburzają je i obowiązku swego z odrzą dopełniają, on zaś oświadcza, iż posłuszeństwo zwierzchności świeckiej uważa za obowiązek religijny, a przekroczenie tego posłuszeństwa za grzech przeciw Bogu. Dalej pochwała Reinkens postępowanie rządu w prawodawstwie i administracji, trzymając się zasad, które nie tylko rozsądek dyktuje, ale odpowiadają one zarazem duchowi chrześcijaństwa. Nie będą mu one przeszkodą, lecz owszem pomocą w pełnieniu urzędu. Gdyby zaś zdarzyło się, iżby mimo woli miał przekroczyć ustawy państwa i stanąć w sprzeczności z przysięgą, natędy złoży raczej urząd, niż uchybi przysiędze. Wreszcie dodaje, że każde słowo przysięgi jest mu święte.

Obie temowy tak ministra jak nowego biskupa, których treść tu wiernie podajemy, były polemizne: nie do siebie obaj mówili ale przymałowiali katolikom; nie o religijnych, lecz o prawach państwa i rządu. Następnie odczytano rotę przysięgi na wierność królów, a Reinkens powtórzył ją. Przysięga ta była taką, jaką składają biskupi katolicy, z wypuszczeniem wzmianki o papieżu i o obowiązku posłuszeństwa księżom. Późem wręczono mu akt uznania podpisany tegoż dnia przez wszystkich ministrów, gdyż akt z d. 19 września, który powyżej podajemy, jest wystosowany do ministerium. Wreszcie spisano protokółnie cały przebieg tego obchodu i przez wszystkich obecnych podpisano.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 października. Pora budowania kończy się i w miarę, jak dzień krótszy, a praca roboty droższa, spieszą się z budową domów lub ich odnową. Stangło w tym roku kilkanaście domów mieszkalnych, drugie tyle starych przystroilo się w nowe szaty, a w tych budynkach widzimy przedewszystkiem porządek, ten sucho beżymniej kamienicznej formy, ale zarazem uznanie, iż dom mieszkalny oprócz czterech ścian jako miejsca, winien nosić na sobie cechę dobrego smaku. Jeśli tu i ówdzie nie wszyscy zgadzają się na ten lub ów porządek architektoniczny, to już wiele znaczy, gdy się zwraca uwagę na to, że jakiś porządek być musi, że nawet bez pretensji do monumentalności, dom mieszkalny nie jest oborą albo spichrzem.

Fotograf tutejszy p. Maliszewski urządził w swoim zakładzie przegląd stereoskopów przedstawiających piękniejsze działy wystawy wiedeńskiej tak w budynkach jak ogrodach, rzeźbach i obrazach, oraz niektórych częściach wnętrza pałacu. Zbiór ten jest bardzo zajmujący zarówno dla tych, co znają wystawę, gdyż przypomina im wiele przedmiotów, które w tym ogromie mogły im wyjść z pamięci, jak i dla tych, którzy nie mieli sposobności oglądania wystawy i chcą o niej powziąć wyobrażenie. Dla tych ostatnich zajmującym będą widoki całego budynku jak i różnych jego portyków i pawilonów oraz różnych zabudowań wypełniających plac wystawy. Wystawa paryska w tysiącach stereoskopów jest znana, z wiedeńskiej mniej ich zebrano się d. gdyż zanim była ukończoną już była otwartą. Zbiór p. Maliszewskiego chociaż nie wyczerpujący, wiele jednak pięknych i zajmujących miejsc w sobie widoków.

P. Józefa Krzyżanowska, obywatelka krakowska (ul. Zwierzyniecka Nr. 35), podarowała znacznej wartości książki bibliotece seminarium filologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wczoraj żaden chory na cholerę nie przybył do szpitala Braci Miłosierdzia, pozostaje w leczeniu 6 osób. Wczoraj późnym wieczorem policjant aresztował w ulicy Florjańskiej Leona Ryszkowskiego malarza, który napastował i bił przechodzących, i Jakoba Wójcika woźnicę, który zranił kijem w głowę stróża domu.

Przed parą miesiącami podaliśmy opis „przyrzędu falistego” na wystawie wiedeńskiej, pomysłu Dr Stefana Kuczyńskiego, profesora fizyki w uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie wynalazca wyjechał do Wiednia i objasniali swój przyrząd codziennie po południu od 3ej do 4ej.

Najlepszem zaleceniem czasopisma ruskiego *Prawa* wychodzącego we Lwowie, jest to, iż zakazano ono zostało w Rosji.

Jutro w sobotę odbędzie się w południe we Lwowie posiedzenie doroczne Zakładu narodowego imienia Osselińskich, na którym złożone będzie sprawozdanie z całorocznych czynności zakładu.

Zapraszamy p. Adama Żółtowskiego w *Gazecie Krzyżowej* doniesieniu pomańskim *Ostdeutsche Ztg.* jakoby jedził do Frohsdorf, dla widzenia się z hr. Chambordem, a przebacza jej darować tendencyjnego rozprawienia fałszów. P. Żółtowski oświadcza, iż przed dwoma tygodniami jedził do Ostendy na zaręczyny syna swego.

— Dzienniki petersburskie opowiadają następujący

wypadek, zaszły dnia 3go b. m., który rzuci światło na obyczaje rosyjskie. Felietonista rosyjskiej *Gazety petersburskiej* Suworyn żył w przyjaźni z niejakim Komarowem, dziwką. Komarow oznajmił, że wyjedzie do Wiednia i więcej nie wróci, i zaprosił z tego powodu oboje Suworynów do swego hotelu na wieczór. Suworyn był zajęty tego wieczora, skłonił więc żonę, że poszła na kolację do Komarowa. Otóż nigdzie w Europie nie posłałyby żony swojej na wieczór do swego przyjaciela. Suworyn przyrzekł przybyć w nocy do hotelu. O godzinie 1ej w nocy siedł on właśnie, gdy spotkał służącego, który go pilnie do hotelu wzywał. Przybywszy do hotelu, znalazł żonę swoją jeszcze przy życiu i przytomności, ale z głową od kuli straskaną, a Komarowa już bez życia. Sędziowie opowiadają, że raz po raz padły dwa strzały. Suworynowa wybiegła z pokoju raniona, trzymając się za głowę i posłała po męża i po lekarza. Tej jeszcze nocy umarła. Piecioro dzieci po niej zostało.

— Próbowano już dowozić do Anglii mięso w lodzie przechowywane z Ameryki południowej i z Australii, gdzie cena mięsa jest bardzo niska z powodu wielkiej obfitości bydła i taniości paszy. Próby te jednak nie powiodły się. Mięso obmarło traciło smak, a gdy rozciągało, podlegało zaraz zepsuciu. Teraz zaś okręt „Norfolk” wiezie z Australii do Anglii mięso zamrażane całe innym sposobem, a wynalazca tej metody sam prowadzi ten dowóz i zapewnia, że mięso nie straci smaku i będzie zupełnie zdrowe. Wszelako pierwsza lepsza kucharka wie, że mięso zmrożone traci smak i trwałość.

Teatr. W sobotę dnia 11 października, dramat historyczny z XVII wieku w 5 aktach z prologiem, oznaczony przez komisję konkursową w roku 1872: *Przeor Paulinowski czyli Obrona Częstochowy*, napisał Julian z Porodowa (pani *).

— Dnia 8 i 9go października piękna pogoda; termometr dnia 8 doszedł do 18 $\frac{0}{10}$ do 6 $\frac{8}{10}$, zaś dnia 9 do 17 $\frac{2}{10}$ do 7 $\frac{0}{10}$ R. Barometr idzie w górę; dnia 8 październik o godzinie 6ej rano stan jego był 329 $\frac{42}{10}$, termometru 8 $\frac{8}{10}$ R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 11 października: Sej Filomeny i Sej Placydy panien.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaine.

Podaliśmy treściwy rozbiór sprawozdania generała Riviere, którego odczytanie zajmuje kilka posiedzeń. Niepodobna nam podawać całej osnowy tej pracy, której głównejsze punkta wykaze zresztą przebieg rozpraw, ograniczamy się więc tylko na konkluzji, tego długiego traktatu, która brzmi dosłownie:

„Wojna r. 1870 rozpoczęła bez przygotowania, bez istotnych przemyśleń, bez planu, przeciw nieprzyjacielowi, który oddawna studiował sposoby pokonania nas, była jednym ciągiem klęsk.

Największą ze wszystkich była klęska Metzu, gdyż z nią straconą została armia narodowa. Jeżeli walka trwała dalej, to dlatego że Francuzi po za obrębem wszelkich względów polityki, pojowali, że w obec nieuchronnego rozcięcia kraju, należy postawić wszystkie swoje dzieła aż do ostatniego na wyłomie, aby mieć prawo powiedzieć jak niedługo jeden z naszych królów w podobnym niebezpieczeństwie. „Wszystko stracone prócz honoru.”

Walki armii w Metz i opłakany jej koniec tworzą więc węzeł wojny 1870 r. Losy armii tej powierzone były marszałkowi Bazainowi. Nieodpowiedzialność na temu zaufaniu, który go robił sędzią losów ojczyzny.

Nieszczerze jest mówić, jeżeli ma za towarzyszkę lojalność; lecz jeżeli nędzne rachuby ambicji osobistej natchnęły postanowienia, które przyspieszyły klęskę, niech sprawiedliwość rozstrzyga.

Dowództwo marszałka Bazaina rozciągało się nie tylko do armii lecz i do twierdzy Metz.

Trzymając armię swą w obrębie oszańcowanego obozu, marszałek łączył z obowiązkiem dowódcy armii obowiązek dowódcy twierdzy Metz.

Interesa twierdzy i armii zostały tym sposobem związane i prawie zawsze zlane z sobą. Sytuacja ta nadadła środkom przez marszałka obieranym podwójny charakter. Od początku śledztwo okazuje, że marszałek przyczynił się w wielkiej części do przegrania bitwy pod Forbach, omieszkując nakazać generałowi dywizji 3 korpusu iść spieszenie na pomoc generałowi Prossard, będącemu również pod jego rozkazami i to w razie kiedy mu przyrzekli poparcie.

Śledztwo wykryło następne fakta zaszły po objęciu dowództwa przez Marszałka Bazaina a z których wynika, że nie uczynił przed przystąpieniem do rokowań, wszystkiego co mu obowiązek i honor czyni nakazywał.

Marszałek zawiódł zaufanie cesarza, który kazał uaktywnić odwrot: 1) opóźniając odejście armii aż do 14 sierpnia; 2) nie kazał zniszczyć mostów, z których nieprzyjaciel mógł korzystać; 3) użytkując przy wyjściu z Metz z jednej tylko drogi, kiedy było ich czterech, którymi armia maszerować mogła; 4) dając rozkaz rozpoczynania pociągów posilkowych, które wiozły żywność dla armii; 5) nie posuwając się dalej w marszu d. 17 sierpnia.

Marszałek Bazaine dozwolił zadać porażkę w bitwie 18 sierpnia jednemu z swych namiestników marszałkowi Canrobet, pomimo nagłych i powtarzanych wezwań z tegoż strony, podczas gdy trzymał w bezczynności wszystkie prawie swoje rezerwy. Marszałek Bazaine wprowadził w błąd cesarza i ministra wojny aż do końca sierpnia tak pod względem swojej sytuacji jak swoich projektów.

1. Przedstawiając się jako ogołoconego z żywności i amunicji w dostatecznym mierze, aby dalszy marsz prowadzić; donosząc w dniu 19 sierpnia o zamiarze swym maszerowania do Montmedy, co kazało mniemać po bitwie pod Saint-Privas, że może posuwać się w tym kierunku, które to zawiadomienie spowodowało ruch marszałka Mac-Mahona nad Mozę.

2. Zawiadamiając mylnie ministra 25 sierpnia, gdy mu wiadomy już był marsz armii z Chalony, że niepodobna przełamać linii nieprzyjacielskich, podczas gdy pisał do marszałka Mac-Mahona że się przez nie przebrze kiedy zechce; marszałek Bazaine nie uczynił żadnego kroku stanowczego aby przyjść na pomoc marszałkowi Mac-Mahonowi spowodowawszy jego marsz, co — dozwalał swemu namiestnikowi dźwigać całe brzo mę walki — spowodowało klęskę pod Sedanem.

Marszałek Bazaine nadużył zaufania swoich namiestników w konferencji odbytej w Grinort w d. 26 sierpnia: 1. Tając im marsz armii szalońskiej; 2. nie udzielając im depesz przesłanych cesarzowi, ministrowi i marszałkowi Mac-Mahonowi; 3. dozwalając twierdzić że armia ma amunicję na jedną tylko bitwę, podczas gdy wiedział od 22 sierpnia, że uprzedmiotowanie zostało pomnożone.

Marszałek Bazaine nie nakazał w d. 12 sierpnia, w chwili, gdy odwrot armii szalońskiej był postanowiony, twierdząc Metz miała być samej sobie pozostawioną, środków przepisanych dekretem z 13 października 1863 ze względu na ewentualność oblężenia.

Marszałek Bazaine zaniedbał w chwili gdy wrócił do obozu, zgromadzić zasobów z okolic Metz aby zwrócić twierdzy żywność, jaką spożyła jego armia, jak to formalnie przepisuje zwyczaj wspomniany dekret.

Marszałek Bazaine nie nakazał raz postanowioną nie opuszczać obozu, żadnej operacji w celu zgromadzenia szczegółowych zasobów dla swej armii.

Marszałek Bazaine dozwolił marnować prowianty 1) nie redukując natychmiast racji dla armii; 2) nie nakazując udzielać racji ludności cywilnej; 3) dozwalając żołnierzom kupować w mieście chleb nad był pobierane racje; 4) dając zboże i sól koniom, gdy było dość furazżu aby wyżywić ilość zwierząt, potrzebną dla wyżywienia ludzi aż do wyczerpania się chleba.

Marszałek Bazaine rozszerzał wiadomości dane przez nieprzyjaciela panu Debains, które mogły przynieść uszczerbek duchowi armii, między którymi był nawet mój.

Marszałek Bazaine uznawczy nowy rząd, dawał ucho propozycjom p. Regnier i projektem restauracji sformułowanym przez tego agenta.

Marszałek Bazaine polecał p. Regnier oświadczyć że gotów kapitulować z swoją armią pod warunkiem otrzymania wojennych honorów w chwili kiedy miał jeszcze żywności więcej jak na miesiąc i amunicji nad potrzebę.

Marszałek Bazaine oznaczył datę, w której jego zapasy się skończą, wydając tajemniczo stanu człowiekowi, którego tożsamość poświadczyla tylko karta p. Bismarka.

Marszałek Bazaine ponowił chęć kapitulacji 29 września generałowi Stihle. Marszałek Bazaine osobnie siał systematycznie od rządu obrony narodowej 1. zabiedując korzystać z sposobności, jaką miał, komunikowania się z nim bądź przez emisariuszów bądź za pomocą balonów; 2. nie przysyłając żadnego dokładnego wyjaśnienia o stanie armii w dwóch jedynych depeszach, jakie przesłał ministrowi wojny od 1 września do 20 października.

Marszałek Bazaine pozostał w nieczynności przez cały ciąg czasu gdy armia jego była w stanie walki i żadnych nie dokładał usiłowań aby uniknąć potrzeby kapitulowania, bądź próbując przełamać linię, bądź wydając szereg bitw aby znieść blokadę.

Marszałek Bazaine zawiódł zaufanie swoich dowódców korpusów i dowódców broni na radzie 10 października: 1) zajmując im swoje rozmowy sekretne z naczelnym wodzem nieprzyjacielskim, wypadek Regnier, powody odparcia generała Bourbaki, wreszcie magazyny żywności przygotowane w Thionville i w Longwy; 2) ukrywając przed nimi rokowań, jakie rada wojenna była zdania rozpocząć, sam bezskutecznie próbował.

Marszałek Bazaine dał generałowi Boyer, gdy ten wyjechał do Wersalu, instrukcję przekraczającą obowiązki zamyary Rady.

Marszałek Bazaine w ten sposób rozpoczął z nieprzyjacielem rokowania polityczne, pociągające za sobą nieuchronnie podział terytorium, podczas gdy nie miał żadnej władzy do traktowania i wiedział że za dni kilka zbierze się Zgromadzenie narodowe, do którego wyłączenie należało postanowienie o pokoju i jego warunkach.

Marszałek Bazaine zawiódł zaufanie swoich namiestników na Radzie 18 października nie udzielając im danych, jakie przywiózł gen. Boyer, co wzbraniając im kontrolować fałszywe wieści, jakie podawały, mogło ich doprowadzić do wniosku, że F. Ancya znajduje się

świata, aby stać się matką Encyklopedystów i wydać na świat d'Almbertha.

Posiadała p. Geoffrin całkiem wyjątkowy dar bawienia gości w swoim salonie; umiała ona bowiem dobrze słuchać co mówią, i drugich do mówienia pobudzać. Rozmowa w jej salonie utrzymywała się w tonie umiarkowanym; głośny śmiech, głos krzykliwy, lub spór namiętny umiała zaraz powściągnąć. Co jednak nie wyłączało wesołej ożywionej pogadanki, którą szczególnymi słowkami starała się podsycać.

Kilku przyjaciół uprosiło ją aby skreśliła prawdę prowadzenia rozmowy; — dogadzając ich zyczenia, ułożyła prawdziwe arcydzieło.

Pewno razu odwiedził ją pewien uczonec, bardzo młody mówny; obawiano się też że towarzystwu zniknie cały wieczór — ale gospodyni domu tak zwróciła umiało go wciągnąć na przedmiot jego erudycji, że się ów mruk na dobre rozgadał. Gdy zaś przy pożegnaniu dziękowała mu pani Geoffrin że tak uprzejmił jej wieczór, odrzekł tenże: „Ja byłem tylko instrumentem, na którym pani grała tak pięknie.”

Urządzenie jej domu było w najlepszym smaku, ale tak proste, jak ona sama. Jej strój nie odznaczał się wytworem elegancji; owszem unikała tych fioletów i ozubów, jakie nie przystają podeszłej kobiecie, i robią ją śmieszna. Zwykle nosiła suknie z popielatęj materyi i czarny czepiec na sposób pani de Maintenon.

Miała wtenczas około lat sześćdziesiąt kiedy przybył do Paryża młody, bardzo przystojny, znakomitego rodu panicz polski; był nim Stanisław Poniatowski. Oprócz listów rekomendacyjnych z jakimi go wyprawiono w tę podróż, miał on list i do pani Geoffrin — w liście tym ojciec jego wojewoda

Mazowiecki tytułem dawnej znajomości, polecał swego syna względem dostojnej matrony.

Hrabina Brancas mając młodzieńca poleconego sobie przez panią Brühlową, wprowadziła go na dwór Ludwika XV. Królowa Marya Leszczyńska przyjęła go z macierzyńską czułością. Idąc za tym prądem porobił znajomości z najpierwszymi dygnitarzami, jak książę Orleński, książę Conti aspirant do korony polskiej; książę Richelieu; Charolais, Choiseul. Zgoła cały świat dworski. — Salo na zaś pani Geoffrin dała mu poznać D'Alemberta, Fontenella, Montesquieu, Barthelemy, prezydenta Henault, i angielskiego pośta hrabiego Abermale. Zdaje się, że salon pani Geoffrin więcej go ciągnął do siebie, bo czuł się w nim jak w domu rodzinnym.

Młodzieńcze olśniony powabami i rozkoszami Paryża, rzucił się w ten wir kosztownych uciech i zabaw, bez rachowania się z kieszenia, która mogła być zaopatrzona na przyzwito utrzymanie się, lecz nie na odgrzanie świętej roli. Wkrótce też za brakko mu środków pieniężnych; kredyt zaczął się urywać; niebystro sposobu jak w kłopotliwym położeniu zwierzyć się opiekunce swojej, która go wyrwała z rąk nieubłaganych wierzycieli — a jak im nie może złożyć wstrzymując, z wzięcia na długi. Młody Poniatowski nieokazał się niewdzięcznym swej opiekunce, uwielbiał ją jak prawdziwą dobrodziejkę, nienazwyczaj inaczej jak „mamą.”

Los wyniósł go na tron; kto wie, czy tę karyerę niezawdzięczał on salonowi pani Geoffrin, który zeń zrobił tak dystygnowanego, szczególnie w oczach pld pięknej kavalera. Bać jak bać, dość że na szczyście wielkości jako król potężnego narodu, pierwszą jego myślą było, po przyjęciu korony Chrobrych, oplecionej cierniem, napisać do

swojej starej przyjaciółki: „Mamo! twój synek jest królem — musisz go odwiedzić.” Zaprosiny te miały wówczas rozgłos w całej Europie.

Pani Geoffrin odbywała tę podróż jakby w tryumfie. Przybywszy do którejś stolicy, zaraz umiała zaproszenie do dworu, a możniejsze domy umiała się o zaszczyt goszczenia jej u siebie. W Wiedniu cesarzowa Marya Teresa przyjęła ją z nadzwyczajną uprzejmością; już bowiem układano sobie spótknięcie się z dworem wersalskim. Młodzieńca Maryę Antoninę uważano już jako przyszły węzeł, który historyczną nieprzyjaźń dwóch panujących dworów, a raczej dwóch przeciwnych sobię politycznych kierunków, miał z sobą pogodzić.

Pani Geoffrin, jak podaje Dr Geret, toruński rezydent przy dworze warszawskim, w swoich pamiętnikowych zapiskach, przybyła do Warszawy w czerwcu 1766 r., właśnie kiedy tam bawił, w przejeździe do Petersburga, także przez króla podejmowany sławny astronom Euler. Powiada on dalej, że król wkrótce naprzeciw niej do Krakowa oszkalował kavalerski, który miał ją eskortować. Miejszkała w zamku królewskim, gdzie zastała pokój tak umebrowane i urządzone jak u siebie w Paryżu. Niewiadomo tylko, czy przez przeciąg pobytu otwierała tam podobny salon jak w stolicy francuskiej. Być może, że król sobie życzył, aby warszawskie towarzystwo wzięło choć kilka lekcji od tego mistrza przyjemnej konwersacji, ugrzecznienia i eleganckiego tonu.

Co za szkoda, że o pobytku pani Geoffrin nie mamy więcej szczegółów niż w skąpej notatce towarzyszącej. Niewiadomo nawet kiedy nastąpił jej wyjazd.

Za powrotem do Paryża, musiała opłacić haracz

zawiaści i obmowie lubiącej bawić się cudzym kołozem. Sztydono z tej przyjaźni z królem elekcyjnym, i nazywano ją „Geoffriną.” Atoli ona nie uważała na te przyinki i zazdrości małoduszne. Co innego miała na sercu. Oto przekonała się naocznie, że ten koronowany jej „synek,” jej przyjaciel — jest nieszczerliwym, i że niepodoba trudne mu jarmuz, jakie wziął na swoje barki: „To coś okropnego” — pisała ona do D'Alemberta — „chcę być królem w Polsce; zabierałam się to mu powiedzieć, ale on sam dobrze to czuje. Serce jego niezmieniło się dla mnie; charakter to prawy i cnotliwy. Zamiary ma jak najlepsze, a plany rozumne i doskonale obmyślane; przymet bardzo pracowity; niczego tak niepragnie jak szczęścia swego narodu, ale darmo, to mu się nieuda.”

Król często z nią korespondował, wynętrzaając się ze swoich utrapień i goryczy jakimi na pawali go zarówno własni rodacy jak północna protektorka. Co za szkoda, że z tych listów jeden tylko jest znany, i to mniej ważny treścią, lubo dający poznać, jak położenie króla w pierwszych latach panowania wcale nie było do zazdrości.

List ten brzmi, jak następuje: „Moja kochana mamo! Piszę ci tych kilka słów przez pewnego posłańca, z prośbą, abyś oświadczyła pannie Clairon (aktorka), że już w tym roku niech się niewybiera do Warszawy. Niepotrafie ci wyrazić, ile na tem cierpi

w stanie zupełnej anarchii, że jedno tylko przedsięwzięcie należy, co sam już postanowił i do czego chciał ich skłonić to jest do wezwania interwencji cesarskiej.

Marszałek Bazaine kazał rozgłaszać wiadomości przywiezione przez jana Boyera, wiadomości o których wiedział, że są przynajmniej w części fałszywe i które mogłyby wpłynąć na rozstrzygnięcie dalszego wojna.

Marszałek Bazaine starał się cenzurą jaką zaprowadził nad prasą i przesyłaniem dziennikom *communiqués* o' bić ducha publicznego i zniechęcić ducha oporu.

Marszałek Bazaine utrzymywał przez wrzesień i październik z wodzem nieprzyjacielskim, 1) stosunki pośrednie przez parlamentary, których przedmiot trzymający był w tajemnicy; 2) korespondencje liczne, których żaden ślad nie pozostał.

Marszałek Bazaine raz zdecydował się na kapitulację, nie opóźnił wysłania generała Jarroa, gdy naczelny intendent zawiadomił go, że odnalazł żywność na trzy lub cztery dni, wtedy gdy wiedział, że nieprzyjacieli przedsięwzięli środki uprowadzenia się i żywienia jenców.

Marszałek Bazaine oddał chorągwie swej armii nieprzyjacieli, używszy podstępny aby przeszkadzać wojsku zniszczyć je.

Marszałek Bazaine nie przyjął dla jednego oddziału swej armii, honorów wojskowych na jakich oddanie zezwalał nieprzyjacieli.

Marszałek Bazaine przyjął warunki, według których oficerowie, którzy przyjmowali zobowiązanie nie nie czynić przeciw interesom Niemiec przez ciąg trwania wojny, otrzymali wolność powrotu do domu.

Marszałek Bazaine zaniechał wydać rozkazu aby żywność, jaką w d. 29 października znajdowała jeszcze w magazynach warowni twierdzy i która później oddana została nieprzyjacielowi, była rozdzielona pomiędzy armię.

Marszałek Bazaine zamiast pozostać po poddaniu armii wespół swego wojska, aby pośredniczyć na jego korzyść w razie potrzeby, pierwszy ukazał się w Metz.

Marszałek Bazaine wyrażał w swym rozkazie (Nr. 12) do pułkownika Gerés, fałszywie twierdzenie co się tyczy powrotu do Francji materyału wojennego, twierdzenie, którego skutkiem było przedłużenie przez przeszło 2 miesiące upokorzeń tego poddania się bez innego skutku, jak że materyałowemu temu zapewnione było zachowanie go w dobrym stanie a nastąpiło całkowite po tem oddanie.

W skutku faktów dostarczonych przez śledztwo, zadeniem jest naszym że należy żądać wprowadzenia marszałka Bazaina w stan oskarżenia za to, że podpisał kapitulację, której skutkiem złożyła broń jego armia i wydany została nieprzyjacielowi twierdza Metz, bez uczynienia przed rokowaniem wszystkim, co przepisywały obowiązki i honor: zbrodnia przewidziana i karana według art. 209 i 210 kodeksu wojskowego.

Dan w Wersalu 6 marca 1873.

Generał brygady sprawozdawca 1 sądu wojennego.

Generał Rivière.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10go października.

Dowóz na wczorajszym targu na Baranie był dość znaczny, a ruch węgry ożywiony. Lubo na takowym nie było pruskich kupców, przeciw ceny trzymały się. Bardzo wiele zakupowały pszenicy i żyta młyny parowe, niedaleko granicy położone, jak niemniej i tutejsi speculanci.

Płacono za pszenicę czerwona 234 funt. od 49 do 56 złp., biała od 50 do 57 złp., żyto 220 f. od 36 do 41 złp., jęczmień 193 funt. od 27 do 31 złp., na paszę od 26 do 28 złp., owies 138 funt. od 13 do 16 złp., proso od 33 do 35 złp.

Na dzisiejszym targu kłeparskim, ruch był ożywiony, zakupna odbywały się na większe rozmiary, do samego Wiednia zakupiono do 2000 korcy żyta, które także i do Prus w znaczniejszych partjach, jak nierównie i pszenicę zakupowano.

Robiły także zakupna pszenicy i żyta tutejsze i podgórskie młyny parowe.

Ceny w ogóle trzymały się dobrze, a niektórych produktów poszły w górę.

Płacono za pszenicę czerwona 170 funt. od 12-50 do 13-50, biała od 13-— do 13-80, pszenica od 11-75 do 12-50, żyto na wagę 160 f. od 9-50 do 10-—, na miarę od 9-— do 9-25, jęczmień na wagę 140 f. od 7-— do 7-50, na paszę od 6-50 do 6-80, owies na wagę 100 funt. od 3-80 do 4-—, na miarę od 3-50 do 3-75, kończyła czerwona od 48 do 51 złr.

Na targu poniedziałkowym w Wiedniu było wołów sztuk 5109. Płacono od 26 do 33 złr. za cetrną męską.

Na targ wczorajszym w Lipniku dostawiono wołów 800. Płacono za cetrną męską loco Wiednia 34 złr.

Jeżeli w bieżącym tygodniu żaden wypadek zarazy w Owężnicu się nie objawi, przyszedł targ zamiast w Lipniku odbywać się będzie w Owężnicu.

Ajenzja Owężniczka Banku Gal. dla handlu i przem.

Pierwsza węgiersko-galicyska kolej.

Z dniem 10ym b. m. wchodzi w życie na tej kolei nowa zniona taryfa dla przewozu zboża, produktów mącznych, kukurudzy, ziarn strączkowych i ziemniaków. Ponieważ celem zniesienia opłat jest ułatwienie dowozu rzeczonych produktów w strony dotknięte tegorocznym nieurodzajem, jest ona węgry nadzwyczaj niską, co niezawodnie korzystnie wpłynie na zrównoważenie się cen.

Blizszych szczegółów dowiedzieć się można we wszystkich ekspedycjach tej kolei.

Dotychczas istniała na kolei węgiersko-galicyskiej 4ta klasa wagonów. Ponieważ ceny jazdy tą klasą nadzwyczaj są niskie i mały przynoszą dochód, zezwoliło ministerium handlu za przedstawieniem zarządu kolei, na zniesienie tej klasy po stronie galicyskiej. Ze zaś ministerium węgierskie przy zatrzymaniu tych wagonów obstarę, będą one na przestrzeni węgierskiej i nadal kursować. W tym celu będą wydawane tak zwane kombinowane bilety do jazdy 3cią klasą do granicy a 4tą klasą od granicy aż do stacy końcowej.

Pesz 7 października. (Targ zbożowy).

Pszenica i żyto po cenach starych, jęczmień przyjemniej, kukurudzy brak.

Płacono za pszenicę na 81 funtów w 7-05 na 82 f. w 7-20, na 83 f. w 7-30, na 84 f. w 7-40, na 85 f. w 7-55 na 86 funt. w 7-65, na 87 funt. w 7-75, za 100 f. cłowych; żyto na 80 f. w 5-55 do 5-65; jęczmień od 3-50 do 3-75 za 70 funt.; owies od 1-80 do 1-87 za 50 funt.; proso od 4-70 do 4-75, szmalce po 36 1/2 do 37 1/2 za cetrną.

Wrocław 7 października.

Płacono za pszenicę na 88 funt. po 261 sgr., żyto na 84 funt. po 218 sgr.; owies na 50 f. po 146 sgr.; rzepak na 159 funtów brutto po 240 sgr., olej po 19 1/2 tal.; spirytus na 100 Trall. po 24 1/2 talarów.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiej z dnia 9 października.

Edykta: W sądzie pow. w Wadowicach 30 października licyt. egz. realn. N. 333 w Choczni. — Sąd obw. w Przemyslu zawiadamia Feliksa i Chaję Gligę Szytzerów o nakazie zapłaty 100 zł. Nachmanowi Holendorowi.

Obwieszczenia: W pow. dyrekcji skarbowej 5go listopada licyt. przez oferty w celu sprzedaży lasu skarbowego brzoźowego „Żorna” w gminie Kowalew, państwa Jabłonów.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10go października.

HOTEL SASKI: Adam Kalinka w. d. z Kongresówki, Władysław hr. Tarnowski w. d. z Wróblewic, Leon Kuczyński w. d. z Lubowa, Józef Bohdan Zawadzki adwokat z Odessy, Jan Lizak z synem z Czerniowic, Herman Brach kupiec z Pryzrowa, Ludwika Kossowska z Kijowa, Józef Sedlmayer w. d. z Korzkwi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM OBEEM: Karolina Fierich w. d. z Podola, Katarzyna Freikler z Tarnowa, Rozmundi Rozkowski w. d. z Radustu, Józefat Jaworski w. d. z Kongresówki, Aleksandra Góralska z Tarnowa, Anastazy Maysner właśc. dóbr z Ubrzeża, Paweł Radzi ob. z Myślenic, Hugo Kasel kupiec z Raciborza, Teodor Krokiewicz z Lwowa, Stanisław Streibler kupiec z Lublina, Stanisław Hendel z Petersburga, Henryk Węgrzynowicz z Lwowa, Blesław Pruski w. d. z Warszawy, Joanna Wojakiewicz w. d. z Myszczań, X. Jan Zdrzelski z Lanckorony, Michalina Okoniewska z Tarnowa.

HOTEL pod RÓŻĄ: Jan Płocki w. d. z Rosy i Henryk Nieczawski w. d. z Rosy, Adolf Pistor inżynier z Wiednia, Tomasz Langer w. d. z Olkusa, Alfred Mastor inżynier z Rosy, Władysław Bystram z żoną w. d. z Rosy, Julian Czajkowski z żoną z Warszawy, Franciszek Tępa z Lwowa, Dr Filip Różycki i Włodzimierz Gregorowicz w. d. z Rosy, Kalikst Kruczkowski z żoną z Kolomyi, Michał Menczykowski kap. ros. z Petersburga, Adolf Weiss kupiec z Wiednia, Bronisława Kłodnicka z żoną w. d. z Rzeszowa, Antoni Silberstein i Antoni Schmidt z Wiednia, Dr Adam Zahorski z Rzeszowa, Piotr Agaczew pułkownik rosyjski z Odessy, Mirofory Wasiliew pułkownik z Rosy.

HOTEL POLLERA: Józef ks. Puzyna właśc. dóbr z Wiednia, Józef Frisch w. d. z Kongresówki, Dietrich Giese kupiec z Remeicht, Tadeusz Wiktor z Galicji, Zygmunt Jaworski z Tarnowa, Józef Bach kupiec z Pragi, Julian Dobrzański w. d. z Kongresówki, Albin Paul z Nindorfu, Jan Budziński z Warszawy, Adolf bar. Lipowski w. d. z Galicji, Karol Wrunbrand kupiec z Opawy, Gustaw Throppel kupiec z Pozdnamu, Eugeniusz Kuźnicki kupiec z Myślowic.

(Nadane)

Wszystkim chorąm przywraca się i zdrowie bez lekarstw i kosztów

Revalenscère do Barry z Londynu.

Zdania choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalenscère* do Barry, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia: żołądkowe, nerwowe, płucne, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruczołów, dychawicę, kaszel, nieprawidłowe żółtaczki, rozkładanie, osłabienie, hemoroidy, wodną podługę, dolegliwości głowy, aderenza, sum w uszach, nudności i wymioty, nawet wrodzić cię, diabetez, melancholiję, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladość.

Wyciąg z 75,000 wiadomości o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pokrywania nie migo, *Revalenscère* jest o 50 razy taniejsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających 1/2 funta 1 złr. 50 c. 1 f. 2 złr. 50 c. 2 funty 4 złr. 50 c. 5 f. 10 złr. 19 f. 20 złr. 24 f. 36 złr. Biskopcy *Revalenscère* w puszkach po 3 złr. 50 c. 14 złr. 50 c. *Revalenscère* chocolate w tabliczkach i proszku na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszku na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Niepłacone sprzedaży: *Barry do Barry* i *Comp. w Wiedniu*, *Walsiedgasse* Nr. 8; w *Krakowie* *Jana Trzaskawskiego*, *główny* w *Strigu* D. J. Nussbaum i Sp.; w *Tarnowie* W. T. A. *Włodzimierz* również we wszystkich miastach i znanych aptekach kupców. W Wiedniu nakreślono się przesyła na różne strony za zaliczką.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 8 października. *Provincial Correspondent* rozbiiera zachowanie się biskupów i dobro kościoła katolickiego (według pojęć rządu. *Red.*) powiada, że wprost stało się przeciwnie, niż było zapewnieniem w okólniku biskupów w Fuldzie zabranym, którzy zapewniali, iż nigdy nie zapomną, iż nie walka i rozdział, lecz pokój i zgoda stanowi stosunek między obu władzami przez Boga ustanowionymi. Rząd przeto trzyma się ściśle ustaw, występując pewnym krokiem przeciw biskupom i księżom odmawiającym posłuszeństwa ustawom, a jeśli będzie potrzeba, użyje najsurowszych i najradzykalniejszych środków, aby ugiąć albo złamać zachwałność rzymską na ziemi pruskiej. Artykuł ten dowiada dalej, że ustawy kościelne nie obrażają sumienia chrześcijańskiego i katolickiego, i kończy temi słowy: Niebezpieczeństwa i potrzeby kościoła katolickiego powiększyłyby się, jeśliby

ludność katolicka w wyborach deputowanych dopomogła do pomnożenia liczby deputowanych ultramontañskich, których dążenie ma na celu, pod przewodem Rzymu walczyć przeciw ustawom państwa. Katolicy, którym zależy na pokoju kościelnym, powinni się strzedz wybierania takich ludzi, których działalność prowadzi faktycznie do rozbięcia pokoju publicznego, a zarazem do rozprzężenia kościoła.

Stuttgart 8 paźdz. Sejm wirtemberski zbierze się na nowo 21go b. m.

Trianon 8 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sądu wojennego w procesie Bazaina czytano sprawozdanie sędziego śledczego. Ustęp, który odnosił się do układów Bazaina z księciem Fryderykiem Karolem, oraz ustęp o niespełnieniu chorągwi a nakoniec o kapitulacji, sprawiły silne wrażenie. Sprawozdanie mówi, że Bazainowi zbywało na honorze. Czytanie sprawozdania i dokumenta usprawiedliwiającej zajmują jeszcze piątek i sobotę. W poniedziałek rozpoczyna się właściwe rozprawę.

Paryż 8 października. Według depesz z Hiszpanii, generał Moriones, na którego uderzyły główne siły Karlistów Novary i Alavy, mające silne stanowisko między Cirangi i Mifera, wyparł je z niego. Karliści mieli przeszło stu zabitych a pięćset rannych i zostawili licznych jeńców w rękach zwycięzcy; między jeńcami znajduje się brygadier karlistowski i adiutant dowódcy Rada. Straty republikańskiej armii ograniczają się na 19 poległych i 150 rannych.

Rzym 8 paźdz. Wiadomość podana przez jeden z dzienników, jakoby minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta udał się do Monza dla naradzenia się z księciem Karolem Pruskim, poczytana jest przez agencję Stefanię za fałszywą, jak niemniej zaprzeczają, aby posel włoski w Petersburgu margr. di Bella Caracciolo przeznaczony był do Londynu. Jutro rada ministrów naznaczy dzień otwarcia Izby. Cholera w Genui prawie zupełnie wygasła.

Rzym 8 października. Papież przyjmował dziś wiele osób. — Książę Karol Pruski z żoną i królowiczą Humbert z żoną udali się dziś do Stresa dla odwiedzenia księżnej Genueńskiej (wdowy po Ferdynandzie, bracie króla, córki króla Jana Saska, matki księżnej Humbertowej).

Genewa 9 października. Wczoraj o 8 1/2 wieczór odbyło się w sali instytutu zgromadzenie 800 tak zwanych „liberalnych” katolików, które udzieliło trzy opróżnione posady proboszczów: byłemu O. Hyacynotowi (Loyson), byłemu kanonikowi Hurtaul i Chavardowi; poczem wybrano radę parafialną.

Londyn 8 października. Wiadomości tu otrzymane z Hiszpanii, zapewniają, że tameczny rząd dekretem z d. 2 b. m. wprowadził cło od wywozu wyrobów za granicę na 5%, wartości a do kolonij hiszpańskich 2%; od przewozu zaś z jednego portu hiszpańskiego do innego 1%.

Londyn 8 paźdz. John Bright wystosował do swoich wyborców w Birmingham pismo, w którym oświadcza, że przyjął posadę ministra w mniemaniu, iż jako minister będzie więcej w stanie wprowadzić w praktykę swoje polityczne zasady, którym zawsze pozostaje wierny i których nigdy nie porzuci.

Ateń 8 paźdz. Dzienniki domagają się nadzwyczajnego zwolnienia Izby.

Konstantynopol 8 paźdz. Generał Ignatiew, poseł rosyjski, wraca tu w poniedziałek.

Zaczynamy od oświadczenia, iż przeoczyliśmy wczoraj w *N. fr. Presse* mały ustęp, w którym pisze: „że wiadomości o zamierzeniu zwiększenia Izby panów (*Pairschub*) krążące, niemają, jak nas z dobrze informowanej strony zapewniają, żadnej podstawy.” Sprostowanie to czynimy tem chętniej, że zaprzeczenie znajduje się w tym dzienniku, który pierwszy wiadomość tę w obieg puścił i nadał jej tem większą wagę, gdy uważany był za źródło rządowe. Odwołanie przezeń jest więc również ważniejsze od innych, i pozwala mniemać, jak pisaliśmy wczoraj, że rząd nie życzy sobie, aby czyniono domysły, do jakich zwykle krok taki daje podstawę.

W kwestii wyborów, zajmującej teraz dzienniki wiedeńskie, ciekawym jest grunt, na jakim p. Kaiserfeld popiera kandydaturę ministra Stremayra w okręgu wyborczym w Leibnitz. „Stosunek państwa do kościoła stał się nieznosnym, pisze on, ustawy są niedostateczne lub brak ich zupełny. Chcemy, aby ten stosunek urzędowo w duchu niepodległości i nietykalności zwierzchnictwa państwowego. Nieobawiamy się skutków skierowanego w tym duchu prawodawstwa, ale obawiamy się bezprawia. Cóż nas uprawnia do przypuszczenia, że Stremayr przygotowane od dawna przez siebie ustawy, a które dotąd nieotrzymały pierwszeństwa jedynie z powodu nieprzyjajnych mu okoliczności, nie wniesie teraz do Rady państwa? Wszakże ustawy owe należą do programu tego gabinetu.” To jasno i wyraźnie. Idzie tylko o ustawy antykościelne. Państwo będące zwierzchnikiem kościoła, to legalność u p. Kaiserfelda; niepodległość kościoła, to u niego bezprawie. Minister Stremayr zostać powinien posłem, aby wniósł ustawy konfesyjne: *mandat impératif* dany ministrowi przez wyborców — to zaprawdę konstytucyjnie *curiosum*!...

Co się zaś tyczy wyborów z Galicji, których jak pisaliśmy, dzienniki centralistyczne wiedeńskie nie spuszczają z oka, nie widzimy, gdzie *Presse* dostarczyła owych, jak nazywa *rodomontad* w piśmie polskich, z których się teraz wysmiewa, opierając się na ostatnich artykułach pewnego pisma lwowskiego, a z właściwą sobie przesadą nazywa jego uwagi o wypadkach przy agitacji wyborczej nieuniknionych, założeniem skargami i ubolewaniem nad nieudolnością, rozdwojeniem i nieśbaldwsem w czynnościach wyborczych. Jeśli tak jest, powinna stara *Presse* cieszyć się, a nie wyrzucac te wady, które na jej korzyść wypaść muszą. Skoro atoli chce konieczne być beferem, to byśmy się nie dziwili, gdyby nas strofowała, żeśmy się jeszcze nie zdołali poprawić z holdownością politycznym frazesem w mowach kandydackich, i to tak dalece, że przed niemi cofa się bardzo użyteczna kandydatura, a znalazł się organ, który taką na frazesach opartą kandydaturę stawia, popiera i wychwala.

Krótko trwała radość w Izraelu wiedeńskim — bo oto depesza urzędowa zaprzecza wczorajszemu telegramowi o złożeniu z urzędu Arcybiskupa Poznańskiego. Co to za szkoda! musiał sobie pomyśleć *Tagblatt*, on co już tak sobie ułożył, że Prymas złożony z urzędu gotuje się do wyjazdu do Rzymu — wyjedzie, i wszystko skończono! Czy doprawdy skończono? *What next?* pytano w Anglii, gdy stanął ostatni czysto toryowski gabinet hr. Derby, a stronnictwo toryowskie było tak rozbite że można było powiedzieć, iż go nie ma. Cóż dalej? można pytać po nominacji Reinkensa, bo dyczeży starokatolików nie ma. Ale jakże dopiero stawia się pytanie: *what next?* na złożenie z urzędu Arcybiskupa Poznańskiego, skoro katolicy są! Cóżby dalej było?...

Nieprawdziwa, fałszykowa okazała się wiadomość, i za taką ją też zaraz uważaliśmy, nie tyle z powodu gwałtu, bo na tej drodze wszystko możliwe, gdyż kto może stworzyć biskupstwo bez dyczeży, ten może gwałtem ogłaszać z pasteryz istniejące, — ale dla tego dodatku, że ks. Arcybiskup gotuje się do wyjazdu do Rzymu. Prymas nie potrzebuje się gotować — jest oddawna przygotowany na wszystko, co mu spełnić wypadnie na drodze jego wysokiego powołania i ciężkiego obowiązku.

Zamiast gotowania się do wyjazdu, Prymas, jak donosi *Kurier Poznański*, „jest od niedzieli obłożenie chorej na lekką gastryczną gorączkę, ale stan obecny chorego jest zadawalający. *Dziennik Poznański* wczorajszemu nie o chorobie tej nie wspomina; *Breslauer Ztg* zaś podaje telegram, w którym czytamy „że Arcybiskup na tyfus zachorował.” Doniesienie *Kuryera* można uważać za autentyczne, a niestety, żółciowa gorączka aż nadto się tomalczy obciążeni, jakiego Arcybiskupa od pewnego czasu doświadczają.

Miedzy dziennikami urzędowymi berlińskimi nie ma zgody co do przyjazdu cesarza Wilhelma do Wiednia. *Provincial Correspondent* naznacza dzień 16 b. m., *Reichs Anzeiger* zaś d. 21; który ma słusność? Wszelako zdaje się być pewnem, że d. 16 naznaczony jest na przyjazd do Wiednia a d. 21 na powrót do Berlina.

Spór państwa z kościołem zapowiada przybrał nad Renem rozmiary olbrzymie, albowiem, jak mówi *Gaz. kolonika*, w prowincji Nadrenskiej jest 1241 probostw obsadzonych tylko tymczasowo a zatem przyjdzie tu zastosować ustawy majowe o obsadzaniu probostw. Biskup Hildesheimski ma być także pociągnięty przez rząd za obsadzenie jakiegob probostwa w Hanowerskiem.

Provincial Correspondent mówi, że sejm obecny pruski zwołany na d. 14 grudnia 1870 r., kończy w tymże dniu 1873 r. okres swój prawodawczy; gdy jednak sejm musi być zwołany w listopadzie dla uchwalenia budżetu na r. 1874, i aby zostawić miejsce parlamentowi niemieckiemu, przeto sejm zwołany będzie na krótką sesję, ale jeszcze przed upływem swego mandatu rozwiązany, a wybory do nowego sejmu nastąpią: wybory wyborców d. 28go b. m. a deputowanych d. 4 listopada i nowy sejm zwołany będzie przed d. 15 listopada. Równocześnie *Provinc. Corresp.* (p. depeszę) występuje przeciw wybieraniu katolików deputowanymi, i ze słów tego organu rządowego poznać można, że wszystkich środków użyje rząd dla przeszkodzenia takim wyborom. Od naczelnych prezydentów aż do żandarmów wszyscy tamować będą wybór katolików. Wojna kościelna przeniesie się zatem na pole wyborcze. Powyżej dajemy, jako także obraz stanowiska rządu do kościoła, sprawę o złożeniu przysięgi królów przez nowo ustanowionego biskupa starokatolickiego, a mowy ministra wyznają i biskupa były także przeciw katolikom wymierzono.

W niedziele przypadają we Francji wybory uzupełniające. W Haute Garonne stawać będzie jako kandydat republikański hr. Rémusat, minister spraw wewnętrznych za ostatnich rządów Thiersa, w Loire inżynier Raymond, w Nièvre Dr Thurny, którego

wybor już raz był unieważniony, a w Puy-de-Dome Gizot-Pouzol, członek Rady departamentu. Konserwatyści to jest monarchiści stawiają Niela, Faure-Belon i Gillois, a w ostatnim departamencie niemają rojalistów kandydatów.

Ciche zabiegi stronnictw we Francji, aby sobie zjednać większość ze względu na domniemane postawienie kandydatury Henryka V, nie są jeszcze bardzo zapewnione. Bonapartyści mogą ostatniej chwili zrobić dywersję, która ani republikanom, ani rojalistom nieomogłaby przypaść do smaku. Głoszą bowiem, że Rouher w razie postawienia w Izbie wniosku o restaurację, wniesie, aby naprzód przyjął w zasadzie monarchiczną formę rządu. Jeśli ten wniosek utrzyma się, wtedy Bonapartyści głosować będą z rojalistami, ale gdy druga część wniosku przypadnie co do restauracji Burbonów, bonapartyści staną się przeciw partii królewskiej. Uchwalonoby przeto upadek Republiki bez restauracji monarchii.

List Thiersa do burmistrza w Nancy i mowa ks. Brogie na uczcie przeszły teraz do dzienników angielskich, które stają przeważnie po stronie Thiersa, już z tej samej przyczyny, że obawiają się, aby obwołanie monarchi we Francji nie wywołało rewolucji.

Jedyna wiadomość z Hiszpanii po wielu dniach ciszy przyszła o pobiciu Karlistów przez generała Moriones. Zamiast się rozdzielać i uganiać się za bandami rozrzuconemi, generał republikański posuwa się większymi kolumnami, wypierając przed sobą Karlistów. W bitwie rzeczonej siły Karlistów miały wynosić 14,000 ludzi. Jest to wszelako doniesienie rządu madryckiego, a wiadomo, że nie zupełnie ufać mu można. Gdy zaś rząd ma prawo pociągać do odpowiedzialności dzienniki podające wiadomości nieuzupełnione o wojnie, przeto nie wiemy, jak na te bitwy zapatrują się sami Karliści. Co się zaś tyczy Kartageny, ztamtąd ani jednej wiadomości nie było już od dawna. Gdyby, jak głoszone w Madrycie, nieprzejednani byli gotowi kapitulować, już dotąd otrzymalibyśmy wiadomość o poddaniu się tego miasta.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chasu”

Wiedeń 10 października. Dzienniki ogłaszają odezwę wyborczą komitetu wyborczego wniogonakstytucyjnego Dolnej Austrii, wraz z zaleconą przez list kandydatów. Odezwą wymienia jako zadanie reprezentacji państwa mającej być wybrana: dalszy rozwój konstytucji; zabezpieczenie władzy państwa przeciw nieprzyjacielowi jednocy państwa i niemieckości; utalenie jednocy wszystkich krajów Austrii; dalsze udoskonalenie prawodawstwa w duchu postępu w życiu duchowym i ekonomicznym; użytkowanie pozyskanego nabytku nowych podstaw wolności cywilnej i religijnej; prawne zadasyć uczynienie życzeniom ludu od dawna pożądanym; zaprowadzenie dobroczynnych reform na wszystkich obszarach życia publicznego.

Paryż 10 października. Posiedzenie komisji nieustającej wczoraj nie miało żadnej wagi. Na interpelację lewicy o kroki represyjne przeciw dziennikarstwu, odpowiedział Brogie, że rząd był w swoim prawie, a Zgromadzeniu narodowemu zda sprawę z postępowania swego. Wczorajsze rozprawy w procesie Bazaina nie odznaczyły się niczem szczególnym.

Rzym 10 października. Doniesienie podane przez paryskiego *Monitora*, jakoby rząd włoski wydał okólnik, objaśniający podróż królewską do Berlina, stanowczo zaprzeczono zostało urzędowo.

Kursy. Wiedeń, dnia 10 paźdz. god. 2-50. 4% zjedn. dług państwa bank. 68 80. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72-85. — Losy r. 1868 101 25. — Akcje banku 955. — Akcje kredytowe 219 50. — Londyn 112 80. — Srebro 107 75. Dukat —. — Lombardy 160. — Losy r. 1864 135. — Akcje franko-aust. 4650. — Napoleonondor 9 05. — Akcje kolei gal. Karola Ludwika 212. — Akcje kolei Lwowsko-Czern. 135. — Akcje kolei północno-wsch. 111. — Akcje banku związk. (Vereinsb.) 40. — Oblig. indemniz. gal. 74 50. — Akcje banku wiedeń. dla obrotu ogóln 125 50. — Akcje anglo-banku 158. — Akcje kolei rządowej 330. — Akcje kolei siedm. — Akcje kolei Rudolfa 158. — Tramwaj 175. — Akcje banku budowy 52. — Akcje kolei wachod. 62 50. — Akcje banku anglo-węgiersk. 45 50. — Akcje kolei zjedn. 125 50. — Losy tureckie 61 30. — Losy prem. węg. 79 75. — Akcje kolei Kaszyko-bogumiń. — Akcje kolei. — Elżbiety 214. — Akcje kolei półn. zach. 194 50. — Akcje franko-węgiersk. 34 50. Ogól. austr. bank. 69. — Akcje nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramwaj —.

Uspokojenie giełdy: mdle.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Młobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 października.

Wartość kuponów do 11 paźdz.

Obroto austriackie za 100 szr. —
Kupon r. 1868 —
Kupon r. 1869 —
Kupon r. 1870 —
Kupon r. 1871 —
Kupon r. 1872 —
Kupon r. 1873 —
Kupon r. 1874 —
Kupon r. 1875 —
Kupon r. 1876 —
Kupon r. 1877 —
Kupon r. 1878 —
Kupon r. 1879 —
Kupon r. 1880 —
Kupon r. 1881 —
Kupon r. 1882 —
Kupon r. 1883 —
Kupon r. 1884 —
Kupon r. 1885 —
Kupon r. 1886 —
Kupon r. 1887 —
Kupon r. 1888 —
Kupon r. 1889 —
Kupon r. 1890 —
Kupon r. 1891 —
Kupon r. 1892 —
Kupon r. 1893 —
Kupon r. 1894 —
Kupon r. 1895 —
Kupon r. 1

Wody anaterynowej do ust

Dra **J. G. Poppa**, ces. k. nadwornego dentysty
w Wiedniu,
Stadt, Bognergasse Nr. 2,
na organiczne utwory ust.

1. Szczególnie jest działanie *wody anaterynowej do ust* nie tylko na powstające ale także już utworzone niewyżłaskanie się nieczystej, zgrubiałej i stwardniałej materii około zęba, którą znana jest pod mianem osadu *zębowy*. W pierwszym wypadku woda anaterynowa w drodze chemizmu przeciwdziała zaczynającemu się stwardnieniu, w drugim zaś wypadku powoli osłabia właściwość osad spajający osadu zębowego t. j. kwas, aż nareszcie zupełnie uwalnia już od tej powłoki zjadliwej.

Króćcież posiada woda anaterynowa do ust rozsądający przymiot na wszelkie nieczystości, które się na zębach zbierają.

2. Nadzwyczaj dobroczynny wpływ wywiera woda anaterynowa do ust na błonę śluzową i podniebienia, której niewyżłaskanie przez *niewielki wysiłek* okazujące się wydzielinę neutralizuje, poprawia i ostatnie rozcieńcza i w wydzielonej niewyżłaskości uwalnia.

3. Szczegółowy wpływ okazuje woda anaterynowa do ust na nerwy zębów, *gdzie tagadzi ból zębów, nerwy, które są często powodem najokropniejszych bólów zębów i tym sposobem uczucia ból zębów.*

4. Przez swe zachowawczo-balsamiczne części składowe ściągła i wzmacnia nacynia krwi naczyń zębowych, dodaje sił opadniętym osadom zębów i tyczeń nerwom, przywraca im naturalną giętkość i sprawia, że czerwony płyn w swych kanałkach utrzymują, co jest koniecznem do rośnięcia zębów i dziąseł.

5. Przez swe zachowawcze przynioty woda anaterynowa do ust wzmacnia także dziąsła, *ściągając silnie około dziąseł i tym sposobem sprawia silniejsze osadzenie często już chwiejących się zębów.* (44-3-5)

Na składzie:

w **Krakowie:** ma p. **W. Redyk** apt. „pod Barankiem“, p. **Siedlecki** apt., **Górecki**, p. **J. Jahn**, p. **Wilhelm Fenz** w Ryнку głównym, p. **L. Feinbach**, p. **Janest** Stockmar apt. p. Dr. apt. **Sawiczewski**, p. **J. Trauczyński** apt., „pod Koroną“ w Ryнку głównym i p. **M. Dworski**, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. **Tytus Zarzycki**, p. **Mikołach** apt., p. **A. B. liner** apt., p. **Ehrenberger** apt., **Fr. Klein** wdowa, p. **Bonif. Stiller**, p. **Z. R. R.** i p. **J. Piepes**, aptekarz.

W **Białej** p. **Hrymak**, — w **Białym** p. **Józef Knaus** i p. **E. Keler** apt., — w **Bielsku** p. **St. apt.**, — w **Bóbrce** p. **J. Zarzita** apt., — w **Bochni** p. **Er. Reiss** apt., — w **Brodach** p. **Grünspan** p. **M. S. Franz** kup., — w **Brzeżanach** p. **Zminkowski** apt., — w **Buczacu** p. **C. Lewicki**, — w **Charnowie** p. **B. Sporysz** apt., — w **Dolinie** p. **Transfalter** apt., — w **Dobromi** p. **A. Grotowski** apt. w **Drohobyczu** p. **Dobrzański**, — w **Wydowie** p. **M. Koniecki**, — w **Jaryszaku** p. **Nowakiewicz**, — w **Głowiczu** p. **Muszynski**, — w **Jaworowie** p. **L. Lachowicz** apt., — w **Jastrzębiu** p. **Bogusz** apt., — w **Żelazowie** p. **Twardowski**, — w **Krynicy** p. **M. Nitribitt** apt., — w **Lutowskich** p. **M. Koniecki**, — w **Następczych** p. **Zarski**, — w **Nowym Targu** p. **Laur**, — w **Nowym Sączu** p. **Kosterkiewiczowa** wd. **S. Lichtmann**, w **Ostrawie** p. **C. Weber** apt., — w **Przeworsku** p. **Switalski** apt., — w **Przemyslu** **Gaideczki** i **Syn**, p. **Machalski** i p. **Kozłowski**, — w **Radowcach** p. **K. Teichmann**, — w **Rozmyśle** p. **Gabriel**, — w **Rzeszowie** p. **J. Scheiter** i **Syn** i p. **Kalinowski**, — w **Samborze** p. **Kriegenstein** p. **Riedl** apt., — w **Sanoku** p. **Jaklicz**, p. **Rob. Barth** i p. **Zarewicz**, — w **Stryju** p. **Krzyżanowski** p. **D. Nussenblatt** i **Spółka**, — w **Tarnowie** p. **W. T. A. Wielegorski**, — w **H. Koy** i p. **J. Reid** apt. w **Tarnopolu** p. **Morawetz**, — w **Stachewicz** i p. **L. Karmin**, — w **Turce** p. **A. Czerniński**, — w **Wadowicach** p. **Foltin** i p. **Uhma**, — w **Zaleszczykach** p. **Kodrębski**, — w **Złoczowie** p. **O. Faden** i p. **Retesch**, — w **Żółkwi** p. **Nahlik**, — w **Nowym Sączu** p. **L. Garan**.